

Rok X  
Nr. 100

ABC

Warszawa,  
piątek 5 kwietnia 1935 r.10  
GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10  
GROSZY

## NASZE ABC

Czy to jest ustrój oparty  
na własności prywatnej?

Mówi się często o koncentracji życia gospodarczego i rozpowszechnieniu się uspołecznionej formy produkcji w krajach wielkiego kapitalizmu. Rzadko kto jednak zna cyfry, które dopiero stawiają nam przed oczyma te fakty z całą jaskrawością. Weźmy dla przykładu stosunki w Stanach Zjednoczonych.

Przedsiębiorstwa, będące własnością spółek anonimowych, reprezentują 93,6 proc. produkcji górnictwa, 87,7 proc. przemysłu przetwórczego, wszystkie koleje, ogromną większość banków. Można powiedzieć, że całe niemal życie gospodarcze, z wyjątkiem handlu i rolnictwa jest własnością anonimową.

A teraz jak się rzecz przedstawia, jeśli chodzi o koncentrację? 63 proc. produkcji górnictwa jest w rękach 1160 spółek akcyjnych. 28 proc. produkcji górnictwa jest w rękach 229 spółek akcyjnych. 8 spółek akcyjnych kontrolowało 78 proc. zapasów węgla kamiennego, jedna z nich Glen Alden Co rozporządzała w 1930 r. zgórą 20 proc. produkcji węgla Stanów Zjednoczonych. 40 proc. produkcji ropy jest w rękach 5 spółek. 27 spółek kontroluje całość zapasów żelaza. 4 z nich mają pod swoją opieką 93 proc. tych zapasów. Jedną z nich United Steel połowę. Połowę produkcji między reprezentują 4 spółki akcyjne, z nich jedna Anaconda Cooper — 27 proc. produkcji Stanów Zjednoczonych. 19 proc. produkcji światowej. American Smelting and Refining Co produkuje połowę ołowiu Stanów Zjednoczonych. Monopol produkcji niklu posiada International Nickel Co, a monopol produkcji aluminium — Aluminium Co of America.

W przemyśle przetwórczym spółki, których produkcja przekracza milion dolarów reprezentują 67 proc. ogólnej produkcji. 68 proc. zdolności produkcyjnej stali reprezentuje 19 spółek. 99 proc. zdolności produkcyjnej szyn kolejowych reprezentuje 3 spółki. Dwa olbrzymy United Steel i Bethlehem Steel kontrolują połowę hutnictwa żelaznego i żelaznego przetwórczego. Trzy wielkie spółki samochodowe Ford, General Motors i Chrysler reprezentują 83 proc. produkcji samochodów. 3 spółki kontrolują przemysł filmowy, dwie — telewizyjny, jedna Bell System — 3/4 telefonów, wreszcie Radio Corporation 95 proc. słuchaczy radiowych. Iłbój była jest pod kontrolą 4 spółek. Wywieźcie chleba zaś pod kontrolą rodziny Wandów. Trzy spółki mają pod swym nadzorem połowę produkcji energii elektrycznej.

Kto jest właścicielem spółek akcyjnych? 31 proc. akcji jest własnością innych spółek akcyjnych. 57 proc. jest własnością miliona osób, których dochód z akcji przekracza 5 tys. dolarów i tylko 12 proc. jest w rękach mniejszych akcjonariuszy.

Kto zaś faktycznie kieruje temi spółkami? Faktycznymi ich kierownikami są członkowie rad nadzorczych i zarządów, w ilości 2—3 tysięcy osób.

W tym stanie rzeczy powstaje pytanie: czy ustrój taki można nazwać ustrojem, opartym na własności prywatnej? Przypomina się bowiem powiedzenie Chestertona, że trudnoby było uważać za społeczeństwo, oparte na indywidualnej rodzinie takie społeczeństwo, w którymby paru obywateli miało po milion żon, inni zaś byłiby kawalerami.

J. K.

## Wyniki wizyty min. Edena

## Wyjechał zorientowany w polityce rządu polskiego

## Oglądając Warszawę omal nie spóźnił się na pociąg

Środowy wyjazd min. Edena z Polski połączony był z drobna przygodą, która jednak na chwilę przyprawiła goła oficjalne o silną emocję. Pociąg do Pragi odchodzi o godz. 17 m. 10. Po godz. 16-ej służba hotelowa przywiozła bagaże ministra w postaci kilku walizek, nadzwyczaj eleganckich z prześlicznej skóry, i umieściła je w salonce. O godz. 16.30 przyjechał na dworzec min. Beck, ambasador Raczynski, p. Romer, członkowie ambasady angielskiej i wielu dygnitarzy, dziennikarzy i t. d. Nie było tylko min. Edena.

Gdy zbliżała się godz. 17, a nie zjawiał się, zatelefonowano do hotelu i z przerażeniem dowiedziano się, że o godz. 16 przyjechał po min. Edena wiceminister Spraw Zagranicznych, p. Szembek, i w parę minut potem obaj odjechali. Była dopiero godz. 17.16 gdy wreszcie zjawili się na dworcu.

Cóż się okazało? P. Szembek omylił się. Myślał, że pociąg odchodzi o 17.20 i zaproponował ministrowi przejazdkę po Warszawie, której przedtem nie mógł zobaczyć, tak był zajęty naradami. Pociąg oczywiście zatrzymano, a że salonka była na samym przedzie zarębowo min. Eden, jak i wszyscy dygnitarze, musieli pędem przebiec cały peron przed oczami zdumionych pasażerów innych wagonów. P. min. Eden zdołał pojechać się tylko z min. Beckiem i radcą legacyjnym, Avelingiem, i jeszcze stał na stopniu gdy pociąg ruszył.

## Rezultat obrad

Zarówno oficjalny komunikat, jak i wiadomości ze sfer miarodajnych, potwierdzają nasze poprzednie informacje, że dwudniowe narady miały charakter wyłącznie informacyjny. Podkreśla się, że nie mogło zresztą być inaczej. Sytuacja, wytworzona, ostatecznie posunięciem Niemiec, wymaga ustalenia nowego planu postępowania. Przypuszczają, że nawet w Stresie nie zapadną jeszcze decyzje i że najważniejsze będą zapowiedziane wizyty min. Laval'a w Warszawie i w Moskwie.

Według informacji, jakie udało nam się zebrać, p. min. Beck starał się jaknajdokładniej poinformować angielskiego ministra o podstawach polskiej polityki z granicznej i rozwinąć ujemne wrażenie, jakie mogło wywołać negatywne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego.

Min. Eden, zapytany przez jednego z dziennikarzy angielskich, jakie wrażenie odniósł z rozmów przeprowadzonych w Warszawie, odpowiedział:

— Wydaje mi się, że znam, a w każdym razie dokładnie rozumiem politykę polską.

Z marsz. Piłsudskim  
nie mówiono o polityce

Na dalsze pytanie, czy zagadnienia polityczne, poruszane były w Belwederze.

— Nie — odpowiedział min. Eden. Rozmowa obracała się dokoła najrozmaitszych tematów. Zresztą, w obecności sześciu osób nie mogło być inaczej. P. marszałek Piłsudski oświadczył mi tylko „wiem o czym mówił z panem min. Beck. To, co on mówi, jest zgodne z moim zdaniem“.

Nasuwa się teraz pytanie, co będzie dalej? Minister Eden wyjeżdża dziś wieczorem z Pragi do Londynu i natychmiast po przybyciu zgłosi gabinetowi angielskiemu sprawozdanie ze swych rozmów w Warszawie i w Moskwie. Za tydzień już rozpoczyna się narady w Stresie. Tam będzie można porównać te rozmowy ze stanowiskiem Włoch i Francji.

Min. Eden i min. Benesz  
Stwierdzili całkowitą zgodność polityki ich rządów

PRAGA, 4. 4. (PAT). Czechosłowackie biuro prasowe donosi: Ministrowie Benesz i Eden odbyli 2-godzinną rozmowę w gmachu ministerstwa spraw zagr. Wydany następnie komunikat urzędowy ma brzmienie następujące: „Ministrowie Benesz i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestiach, poruszonych w komunikacie londyńskim dn. 3 lutego. Min. Benesz dziękował żywo min. Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt, złożonych w innych stolicach, poatem min. Benesz przedstawił min. Edene-

nowi w szczegółowym exposé politykę Czechosłowacji, zmierzającą do utrzymania pokoju. Obj. ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju oraz szczerze i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów“.

Po zakończeniu rozmów, min. Benesz podejmował min. Edena śniadaniem w ścisłym gronie, na śniadaniu obecny był również prezes rady ministrów Malypetr.

O godz. 13.30 min. Eden w towarzystwie sekretarza Nienke'a odleciał do Londynu.

## 4 strzały w Hotelu Europejskim

## Usunięty ze służby szatni

## rani zwierzchnika i popełnia samobójstwo

Tragiczne zajście rozegrało się w środę wieczorem w lokalu „Bridge-Room“, mieszczącym się na I piętrze w gmachu hotelu Europejskiego, przy ul. Krak. Przedmiotem zajścia było rozstrzelanie wkrótce po opuszczeniu hotelu przez ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, lorda Edena, który wyjechał z Warszawy po 2-dniowej gościnie w stolicy Polski.

W „Bridge-Roomie“ pracował od dłuższego czasu, jako szatniarz, 25-letni Mieczysław Adamowski, zamieszkały przy ul. Browarnej Nr. 24. Adamowski niezbyt dokładnie wywiązywał się ze swych obowiązków i przed kilku dniami otrzymał wypowiedzenie. Od tego czasu chodził przynębiony, był mało mówny i dziwnie zdenerwowany.

W pewnej chwili, około godz. 7 wiecz. do szatni zwrócił się kierownik sali, 28-letni Jan Swierczyński (Waliców 3), który poprosił Adamowskiego o podanie mu palta i kapelusza. Adamowski, zamiast podać palt, oświadczył Swierczyńskiemu, iż może sobie sam wziąć, a min. Edena nie zwracać. Zdziwiony taką odpowiedzią i postępowaniem Adamowskiego, p. Swierczyński zameldował o tym wypadku dyrektorowi.

W chwili później, gdy przechodził znow kłosa szatni rozległ się nagle huk czterech szybko po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych. Strzały zaalarmowały służbę, która pobiegła do szatni i oczom jej przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżał w olbrzymiej kałuży krwi Swierczyński, ranny w plecy i lewą rękę, obok zaś niego leżał, dający słabe oznaki życia, Adamowski z raną postrzałową czaszki.

Natychmiast zawiadomiono lekarza, który po udzieleniu pierwszej pomocy, t. j. po zastrzyku, przewiózł obydwo do szpitala św. Rocha, gdzie Adamowski, nieodczekawszy pomocy zmarł po kilku godzinach. Stan zdrowia Swierczyńskiego, rannego w klatkę piersiową i rękę, jest zadawalający i życia jego, o ile nie zajdą niespodziewane komplikacje, nie grozi niebezpieczeństwo.

O tragicznym wypadku nie-

zwłocznie zawiadomiono policję, która rozpoczęła szczegółowe dochodzenie. Jak się okazało, Adamowski, mimo młodego wieku, już dwukrotnie usiłował popełnić samobójstwo: raz przez wystrzał z rewolweru, drugi raz przez otrucie się jakąś nieznaną trucizną. W ostatnich czasach, jak zeznają znajomi i koledzy tragicznie zmarłego, Adamowski zakochał się w jakiejś starszej kobiecie, mężatce. W jakiś czas później poważnie zachorował i od tego czasu począł opuszczać się w pracy. Prawdopodobnie nieszczę-

śliwa miłość była powodem jego

silnego rozstroju nerwowego, co

doprowadziło do dwukrotnych za-

machów samobójczych, wreszcie

do tragedii wczorajszej.

W toku dalszego dochodzenia

ustalono, iż rewolwer, którym A-

damowski postrzelił p. Swierczyń-

skiego, a następnie sobie odebrał

życie, wyjął z palta jednego z

przybyłych do lokalu gości. Wed-

ług pierwotnych przypuszczeń,

Adamowski miał się dopuścić

zbrodni i samobójstwa pod wpły-

wem zadawnionej urazy do p.

Swierczyńskiego. Adamowski przy-

puszczał, iż p. Swierczyński zde-

cydował o jego zwolnieniu z pra-

cy. Jak się okazuje, pogłoski te

są bezpodstawne, gdyż p. Swier-

czyński nie miał nic wspólnego z

Adamowskim, który podlegał ko-

mu innemu.

Stwierdzono, iż Adamowski

strzelał do Swierczyńskiego w

chwili, gdy ten przechodził przez

szatnię i znajdował się tyłem do

Adamowskiego. Adamowski wy-

strzelił 3-krotnie do Swierczyń-

skiego, jedną z kul chybiła, a o-

statnią, czwartą, skierował sobie

w skroń, raniąc się śmiertelnie

Żydzi łódzcy żądają  
Rozwiązania Rady Miejskiej

ŁÓDŹ, 4. 4. Środowe posiedzenie Rady Miejskiej trwało od g. 21.30 do godz. 1.30. Rozpoczęło się z półtoragodzinnym opóźnieniem spowodowanym nieobecnością radnych żydowskich.

Na wstępie komis. Wojewódzki wyraził ubolewanie spowodowane zajęciem na posiedzeniu poprzednim i poturbowaniem trzech radnych żydowskich.

Posel Wolezyński (z kl. BB) oświadczył na wstępie, że incydent między radnym Trawkowskim z BB a radnym niemieckim Kahlertem zostanie załatwiony na drodze sądowej. Radny Kahlert zabrał głos i jeszcze raz potwierdził prawdziwość zarzutów, skierowanych pod adresem Trawkowskiego.

Następnie w drugim czytaniu budżetu wbrew stanowisku Żydów, BB, socjalistów i Ch. D. skreślono subwencję dla 13-tu organizacji żydowskich w sumie 31 tys. zł.

Radni socjalistyczni zaproponowali podwyższenie subydjów dla organizacji żydowskiej „Ort“ z 2.000 na 5.000 zł., przyczem wniosek ten sędził nawet dalej od żądań klubu żydowskiego.

Oponując wywodom radnego Kapczyńskiego z Kl. Narodowego, radni żydowscy Dobraniecki, Wajzman i Reichmann sławili żydostwo jako budowniczych Łodzi, którym „polski Manchester“

zawdzięcza swój rozwój.

W rezultacie wszystkie subwencje dla żydowskich instytucji: dla tow. „Ort“, „Tow. Szerzenia Oświaty Technicznej wśród Żydów“ oraz „Talmud-Tory“ zostały głosami Obozu Narodowego skreślone.

Po odrzuceniu subydjów dla instytucji żydowskich zabrał głos pos. Minberg, grożąc, że stanowisko Rady Miejskiej m. Łodzi wobec żydostwa łódzkiego odbije się szerokim echem w całym

świecie żydowskim.

Następnie został odrzucony

wniosek klubu BB, o przyznanie

subsydium dla domu-pomnika im.

marsz. Piłsudskiego i dla Federa-

cji Obrońców Ojczyzny.

Jak donoszą pisma żydowskie,

pos. radny Minberg złożył wczoraj

wizytę wojewodzie łódzkiemu

p. Hauke-Nowakowi.

R. Minberg żądał rozwiąza-

nia Rady Miejskiej w Łodzi wo-

bec nieprzejednanego stanowiska

większości z Obozu Narodowego.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-

nymi przedelflowała przed krą-

żownikami „Hiyei“. Podczas de-

filady ukazało się w powietrzu

przeszło 100 wodnopłatowców.

ów wojennych.

Eskaadra krążowników i torpe-

dowców wraz z łodziami podwod-